



Włodzimierz Julian Korab-Karpowicz, *Traktat polityczno-filozoficzny*

Kęty: Wydawnictwo Marek Derewiecki, 2015, 240 s.
(seria *Biblioteka Europejska*, wersja dwujęzyczna)
ISBN: 978–83–64408–98–4



Książka ma postać zestawu numerowanych tez (1–11.1), na wzór *Traktatu logiczno-filozoficznego* Ludwiga Wittgensteina. Włodzimierz Julian Korab-Karpowicz w tytule i formie nawiązuje do Wittgensteina, aby tym czytelniej wyrazić swój sprzeciw wobec twierdzeń austriackiego filozofa. Głównym celem autora omawianej pracy jest wyrażenie myśli, że „świat tworzony przez człowieka to przede wszystkim świat wartości i że etyka i myślenie polityczne są możliwe” (s. 7) oraz zaprezentowanie własnej wizji szczęśliwego społeczeństwa i dobrze urządzonego państwa.

Ambitne deklaracje, łaciński tytuł dzieła, dwujęzyczna (angielsko-polska) edycja, poważne wydawnictwo, twarda okładka — zadano sobie wiele trudu, aby wzbudzić w czytelniku respekt. Wszystkie te zabiegi wprowadzają jednak w błąd, maskują powierzchowność treści i brak argumentacji.

Spora część książki wyraża myśli tak banalne, że nie wypadało ich przelewać na papier. Oto kilka przykładów:

Miłość wzajemna małżonków jest spoiwem życia rodzinnego (teza 5.5121).

Zaprzeczeniem współdziałania jest walka o władzę (teza 5.74).

W przypadku demokracji bezpośredniej obywatele sami rządzą swoim państwem [...]. W przypadku demokracji pośredniej czynią to za pomocą swoich, wybranych

w wolnych wyborach, przedstawicieli. Wolne wybory to takie, w których każdy obywatel ma prawo uczestniczyć (tezy 6.22–6.2211).

Demokracja to rządy obywateli (teza 6.3).

Przerost administracji wiąże się z rozległą biurokracją (teza 6.4421).

Szlachetność to pełnia cnót. Człowiek, który ją ucieleśnia, to człowiek szlachetny (teza 6.71).

Świat tworzony przez człowieka ciągle się zmienia (teza 7.4301).

Wraz z upływem czasu wszystko się zmienia. Dlatego nie ma beczasowości w świecie (teza 7.43111).

Spojrzyć na świat *sub specie aeternitatis* — to spojrzeć nań z perspektywy wieczności (teza 7.45).

Wojna jest walką zbrojną między dwoma lub więcej jednostkami politycznymi (teza 8.21).

Mędrzec to człowiek mądry i dostojny (teza 9.3431).

Osobną kategorię stanowią tezy niejasne, impresyjne, niezrozumiałe, jak na przykład:

Człowiek tworząc kulturę, tworzy swoje środowisko, jakim jest świat (teza 7.102).

W świecie tworzonym przez człowieka nic nie jest takie, jakie jest, i nic nie dzieje się, jak się dzieje (teza 7.12).

Każda wartość posiada zawsze jakąś wartość. Jeśli są wartości, które mają wartości, to są one częścią tego wszystkiego, co się dzieje i zachodzi w życiu ludzkim (tezy 7.14–7.15).

Musi więc leżeć w świecie (teza 7.18).

Korab-Karpowicz nie argumentuje, nie polemizuje. Przemawia *ex cathedra*. Przedstawia w postaci suchych stwierdzeń bądź swobodnych aforyzmów swój subiektywny obraz świata, nadając mu za pomocą szczegółowej numeracji i bezosobowej formy wypowiedzi pozór obiektywności i wynikania dedukcyjnego. Poglądy autora układają się w system filozoficzny. Czytelnik oto dowiadyuje się, że Bóg istnieje, istnieje też prawo natury, uniwersalne, obiektywne, rozumne, czytelne dla każdego. Że wszyscy ludzie są zasadniczo do siebie podobni, mają podobne potrzeby i pragnienia. Są z natury dobrzy, a obserwowane w świecie zło jest wynikiem wpływu szkodliwych idei (jedną z nich jest realizm polityczny), indoktrynacji, deprawacji ze strony instytucji społecznych i politycznych.

Że głównym celem ludzkiego życia jest rozwój moralny i samorealizacja. Że najkorzystniejszym środowiskiem, w którym jednostki mogą osiągać ów cel, jest rodzina, rozumiana jako związek kobiety i mężczyzny związany w celach prokreacyjnych, oraz państwo narodowe, rozumiane jako hierarchicznie zbudowany organizm, złożony z nierównych grup solidarnie współpracujących na rzecz dobra wspólnego. Że państwo jest wspólnotą religijno-kulturową, a jego zadania wykraczają poza troskę o bezpieczeństwo i dostatek swych obywateli i obejmują harmonijne współdziałanie wszystkich jednostek oraz ich doskonałość etyczną. W kwestii relacji międzypaństwowych autor opowiada się za powszechnym pokojem, wojnę uznając za największe nieszczęście ludzkości.

Wizja autora sprawia wrażenie całościowej. W tym wyrazistym obrazie pojawia się jednak szereg niekonsekwencji — myśli niepasujących do pozostałych, rzuconych zbyt pochopnie, zbyt atrakcyjnych, aby z nich zrezygnować. Obok przekonania o istnieniu natury ludzkiej formułowany jest na przykład sąd o nieusuwalnych konfliktach między różnymi cywilizacjami i niemożności ich pokojowego współistnienia w ramach jednego państwa. Tezie o dobru natury ludzkiej towarzyszy przekonanie, że bez dyscypliny ze strony norm tradycyjnej kultury i religii człowiek powraca do stanu zwierzęcej pożądliwości. Podstawowe prawo każdej jednostki do wolności, samorealizacji i indywidualnego rozwoju zostaje połączone z ideą narzuconej odgórnie religii państwowej i jednolitego kulturowo państwa narodowego.

Z perspektywy tradycjonalistycznej autor dokonuje oceny czasów współczesnych. Odnosi się negatywnie do osiągnięć modernizmu i postmodernizmu. Krytykuje dorobek filozofii nowożytnej: indywidualizm, tradycję kontraktualną, utylitaryzm, koncepcję wolności negatywnej. Odrzuca dorobek społeczno-polityczny Zachodu: demokrację liberalną, multikulturalizm, presję poprawności politycznej, akcje afirmatywne wobec grup historycznie pokrzywdzonych. Potępia tolerancję wobec nietradycyjnych form współżycia społecznego, materializm i konsumpcjonizm. Z niepokojem obserwuje kierunek integracji europejskiej, zmierzającej do coraz ściślejszej współpracy. Unia Europejska przybrała, zdaniem autora, niekorzystne — totalitarne i etatystyczne („bizantyjskie”) — formy. Korab-Karpowicz nawołuje do powrotu do tradycyjnych instytucji życia społecznego i wyzwolenia rodziny spod władzy państwowych i unijnych uregulowań prawnych. Przewiduje klęskę społeczeństw liberalnych oraz upadek państw cywilizacyjnie i kulturowo niejednolitych.

Autor w zasadniczych kwestiach podziela poglądy Platona (jego koncepcję państwa jako harmonijnej struktury klasowej, nadrzędnej roli elity wiedzy, hierarchiczności duszy ludzkiej i społeczeństwa, krytykę pożądliwości), Arystotelesa (jego klasyfikację ustrojów, organicyzm, teorię pedagogiczno-etycznych funkcji państwa, pochwałę stabilności politycznej) i świętego Tomasza z Akwinu (arystotelizm uzupełniony o myśl chrześcijańską). Skoro tak, to może wystarczyło napisać kilka stron wyznania wiary i konserwatywnej autodeklaracji.

Nie jestem pewna, czy warto dwa i pół tysiąca lat po greckich klasykach powtarzać w punktach jako własne ich myśli, tłumaczyć na język angielski i publikować jako poważny w zamyśle traktat polityczno-filozoficzny. Ambitna formuła okazała się pułapką; rozbudziła apetyty, których treść książki nie była w stanie zaspokoić.

*Katarzyna HAREMSKA**

* Doktor filozofii, adiunkt w Instytucie Filozofii i Socjologii, Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie. E-mail: haremska@poczta.onet.pl.